

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XXI.

Warszawa, 25 czerwca 1939 r.

nr 26



TREŚĆ NUMERU

St. Gliszczyński. — Nadzór budowlany.

Mgr. Józef Przetocki. — Sprawa dodatku mieszkaniowego dla nauczycielek mężatek.

R. Tejszerski. — W sprawie projektu ustawy o publicznych bibliotekach oświatowych.

Mgr Stanisław Malanowicz. — Biuletyn gminny czy powiatowy.

Głosy czytelników:

Czytelnik. — Czy będą nowe etaty nauczycielskie?

Przegląd orzecznictwa.
Ze Związku Powiatów R. P.
Sprawy bieżące.
Wiadomości gospodarcze.
Poradnik samorządowy.
Komunikaty.

Wydział Powiatowy w Wysokiem - Mazowieckiem

o g ł a s z a

K O N K U R S

**na stanowisko technika melioracyjnego przy
Wydziale Powiatowym**

Od kandydata wymagane są:

- 1) nieprzekroczony 35 rok życia,
- 2) ukończona szkoła średnia techniczna, wydział drogowo-wodny albo melioracyjny,
- 3) posiadanie przynajmniej 2-letniej praktyki zawodowej po skończonej uczelni.

Do stanowiska przywiązane są pobory miesięczne brutto 200 zł i 50 zł ryczałtu na rozjazdy.

Posada do objęcia od zaraz.

Podanie z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami dokumentów osobistych (dyplomu, świadectw z dotychczasowej pracy) należy składać do Wydziału Powiatowego w Wysokiem-Mazowieckiem i wskazać osoby mogące udzielić informacji — w terminie do dnia 15 lipca 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta Powiatowy

(—) *Sulatycki.*

WYDZIAŁ POWIATOWY W NOWOGRÓDKU

o g ł a s z a

K O N K U R S

**na stanowisko pomocnika inspektora
samorządu gminnego.**

Od kandydatów wymagane są kwalifikacje:

- 1) ukończenie studiów samorządowych względnie prawniczych albo co najmniej średnie wykształcenie,
- 2) nieprzekroczony wiek 40 lat,
- 3) obywatelstwo polskie,
- 4) świadectwo o stanie zdrowia,
- 5) co najmniej 3-letnia praktyka w samorządzie terytorialnym.

Uposażenie wg X grup. st. szczeb. „a“ prac. sam. wraz ze wszystkimi dodatkami, po roku pracy może nastąpić podwyższenie uposażenia,

Posada do objęcia od zaraz.

Kandydat zostanie zaangażowany na razie w charakterze pracownika kontraktowego na okres 3 mies., po czym może nastąpić przyjęcie na stałe.

Podania wraz z załącznikami należy składać do 15.VII.1939 r.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydz. Pow.

(—) *K. Milewicz.*

FABRYKA KAS STALOBETONOWYCH S. ZWIERZCHOWSKI

W A R S Z A W A
UL. WIERZBOWA 3, TEL. 522.97



Kasy odporne na włamanie. Kasety do muru, szafy żelazne, kasy okazyjne, k a s e t k i.

**PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH
FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ**

WACŁAW KIEŁBIŃSKI

Warszawa, ul. Tyszkiewicza Nr 9, tel.: 280-75, 349-28 i 504-37

Oddziały: 1) Wilno, ul. Ponarska Nr 26, tel. 28-04.

2) Łódź, ul. Wólczańska Nr 259, tel. 279-15.

Magister prawa

**na stanowisku
w Wydziale
Powiatowym**

przyjmie stanowisko
sekretarza wzgl. in-
spektora samorządu.

Posiada 3-letnią praktykę samorządową,
bankową i inne.

Referencje.

Zgłoszenia proszę kierować do
administracji tyg. „Samorząd”,
Warszawa I., Marszałkowska 81a m. 7.

Nie damy odepchnąć się od Bałtyku!

TYDZIEŃ MORZA

2205. 13458/21/26

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.</p> <p>OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.</p> <p>KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA 1. MARSZALKOWSKA 81a</p> <p>TELEFONY: REDAKCJI 8.79-77. ADMINISTRACJI 9.61-92.</p> <p>Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., — 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr.</p> <p>Publikacje bilansów o 50⁰/₀ drożej. Ogłoszenia Instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p>
--	--	--

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XXI.	WARSZAWA, 25 CZERWCA 1939 r.	nr 26
----------	------------------------------	-------

TREŚĆ nr 26. Nadzór budowlany — *St. Gliszczyński*. Sprawa dodatku mieszkaniowego dla nauczycielek mężatek — *Mgr Józef Przetocki*. W sprawie projektu ustawy o publicznych bibliotekach oświatowych — *R. Tejszowski*. Biuletyn gminny czy powiatowy — *Mgr Stanisław Malanowicz*. Głosy czytelników: Czy będą nowe etaty nauczycielskie? — *Czytelnik*. Przegląd orzecznictwa — *STO*. Ze Związku Powiatów R. P. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy. Komunikaty.

Nadzór budowlany

Sprawa racjonalnego zabudowania osiedli i przeciwdziałania dzikiemu budownictwu długi czas leżała odłogiem. Zniszczone działaniami wojennymi osady odbudowywały się zazwyczaj przy pomocy istniejących wówczas państwowych biur odbudowy, które jednak głównie starały się o dostarczenie pogorzelncom potrzebnych materiałów budowlanych, mniejszą natomiast zwracając uwagę na prawidłowe zabudowania zniszczonych miejscowości.

Powstawało wówczas tzw. dzikie budownictwo, które na długie lata zeszpeciło wygląd zewnętrzny wielu miast, osad i wsi.

Nadzór państwa nad prawidłowym zabudowaniem w znacznym stopniu również utrudniało niejednolite i różne dla każdej z dzielnic ustawodawstwo budowlane.

Dopiero rozporządzenie Prezydenta R. P. z roku 1928 o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, znowelizowane w roku 1936, wprowadziło jednolitą dla całego państwa ustawę.

Jak wiemy, wyżej przytoczone rozporządzenie nakłada na samorząd terytorialny w kierunku prawidłowej budowy znaczne obowiązki, gdyż zarządy gmin wiejskich uprawnione są do wydawania na obszarze gminy pozwoleń na budowę i przebudowę parterowych budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, zarządy miast wydają pozwolenia na budowę, przebudowę i użytkowanie budynków prywatnych w miastach, a wydziały powiatowe uprawnione są do wydawania pozwoleń na budowę i przebudowę budynków prywatnych piętrowych na obszarze gmin wiejskich i na użytkowanie ich, wykonywania w miejscowościach wiejskich nadzoru nad budową i utrzymaniem budynków szkół powszechnych, a wreszcie ustawowo powołane są do sporządzania planów zabudowań poszczególnych miejscowości

w powiecie za wyłączeniem miast wydzielonych i uzdrowisk. Ponieważ administracja rządowa w zakresie spraw budowlanych ma dosyć szczupły zakres działania, gdyż do starosty należy wydawanie pozwoleń na budowę lub przebudowę budynków prywatnych tylko znajdujących się w strefie nadgranicznej, a do wojewody wydawanie pozwoleń na budowę i przebudowę budynków, przeznaczonych do użytku publicznego, jak teatry, kinematografy, szkoły, szpitale itp., przeto ustawową odpowiedzialność za nieracjonalne i wadliwe zabudowanie licznych miast, osad i wsi ponosi w całej rozciągłości samorząd, a zwłaszcza powiatowy, gdyż do niego należy nadzór nad działalnością miast niewydzielonych i gmin wiejskich w zakresie budowlanym.

Czy samorząd należycie spełniał swe ustawowe obowiązki? Za wyjątkiem dużych miast wydzielonych, które zorganizowały sprawnie funkcjonujące referaty nadzoru budowlanego, na ogół, zwłaszcza w samorządzie powiatowym i gmin wiejskich, nadzór budowlany mocno szwankował. Zaledwie nieliczne wydziały powiatowe po wejściu w życie prawa budowlanego zdobyły się na zaangażowanie rzeczoznawców budowlanych, a w olbrzymiej większości funkcje te przygodnie spełniali bądź kierownicy zarządów drogowych, bądź sekretarze lub inspektorzy samorządu gminnego.

Zarządy gmin, zwłaszcza wiejskich, również zazwyczaj nie zwracały uwagi na przepisy prawa budowlanego i częstokroć wójt tak „na niewidzianego” wydawał szablonowe pozwolenie na budowę domu, stawianego nie w przepisanej prawem budowlanym odległości od granicy zabudowań sąsiada lub drogi.

Wobec takiego braku nadzoru nad budownictwem wznoszono budynki, kolidujące z przepisami prawa budowlanego, z wadliwie urządzonymi piecami i kominami, co powodowało częste pożary.

D 405 / 23 / 285

Samorząd powiatowy rzadko kiedy interesował się sprawą krycia budynków wiejskich ogniotrwałym materiałem i nie starał się o ułatwienie nabycia go ludności. Nawet w województwach południowych, gdzie jeszcze przed wojną zabronione było krycie łatwopalnym materiałem dachów budynków wiejskich i gdzie prawie w każdym powiecie rada powiatowa dostarczała ludności na bardzo dogodne płyty dachówek cementowych — obecnie kryje się dachy słomą i gontem, nie bacząc, że stwarza się wymarzone warunki do pożarów zbiorowych i naraża właściciele domów na opłacanie wyższych składek ubezpieczeniowych.

Pragnąc wzmocnić nadzór nad budownictwem w gminach wiejskich, zwłaszcza w zasięgu dużych miast, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niejednokrotnie przekazuje dotychczasowe uprawnienia zarządów gmin wydziałom powiatowym, co uważa należy w zasadzie za słuszne, jednak pod warunkiem, że samorząd powiatowy wywiąże się lepiej z włożonych nań obowiązków, aniżeli dotychczas czyniły to gminy.

Tymczasem w niektórych powiatach istniejący nadzór budowlany pogorszył się, gdyż zamiast wójta, który dokładnie znając lokalne warunki wprawdzie tylko niekiedy wzbierał się wydać pozwolenie na budowę (bo nie jest dobrze robić sobie wrogów), to obecnie zezwolenie wydaje budowniczy wydział powiatowego często na szablonowym schemacie, zazwyczaj nie badając na miejscu warunków budowy. Są wprawdzie powiaty, gdzie w biurze wydziału powiatowego referat budowlany jest dobrze zorganizowany i każde podanie na budowę jest rozpatrywane indywidualnie na gruncie, ale te powiaty należą raczej do wyjątków.

Niektóre urzędy wojewódzkie (wydziały komunikacyjno - budowlane) wywierają nacisk na przewodniczących wydziałów powiatowych, aby na stanowiska rzeczoznawców budowlanych przyjmowano tylko architektów. Te zalecenia w praktyce są jednak często niewykonalne, gdyż samorząd nie jest w stanie w granicach dysponowanych środków uzyskać dobrego architekta, a jeżeli nawet wykwalifikowany inżynier obejmie te funkcje, to uważa swoje stanowisko albo tylko za czasowe w braku czegoś lepszego, albo, będąc zdolnym projektodawcą, zajęcia w samorządzie uważa za dodatkowe, a gros czasu poświęca robotom prywatnym.

Sądzę, że wydziały powiatowe powinny na stanowiska rzeczoznawców budowlanych raczej angażować absolwentów szkół średnich budowlanych, którzy posiadają warunki przewidziane w art. 364 prawa budowlanego, zapewniając im odpowiednie warunki pracy i płacy z możliwością prawa do emerytury.

W większości powiatów jedna siła techniczna powinna wystarczyć do spełniania należytego nadzoru budowlanego, ale w powiatach, które przejęły uprawnienia gmin wiejskich, o ile samorząd pragnie wypełnić ustawowe obowiązki, wynikające z nadzoru budowlanego, należało by personel techniczny zwiększyć, gdyż przeciętnie w ciągu roku buduje się lub przebudowuje przeszło 1000 budynków, których warunki budowy należy sprawdzić na miejscu.

Od kilku lat daje się zauważyć w gminach zwiększone tempo budowy szkół powszechnych. W wielu powiatach gminy z własnych funduszy zmuszone są pokrywać koszty projektów i kierownictwo budów, a nawet są wypadki, że gminy opłacają dodatkowo za spełnione czynności techniczne architektów czy budowniczych powiatowych związków samorządowych. Sądzę, że samorząd powiatowy w budownictwie szkół powszechnych powinien gminom przyjść z pomocą przez nałożenie na budowniczego samorządowego obowiązku prowadzenia spraw technicznych budowy, gdyż w związku z art. 389 prawa budowlanego do wydziałów powiatowych należy wykonywanie w miejscowościach wiejskich nadzoru nad budową i utrzymaniem budynków szkolnych.

Ważkim zagadnieniem jest budowa w gminach wiejskich budynków z materiałów ogniotrwałych, a zwłaszcza krycia dachów materiałem ogniotrwałym. Należy stwierdzić, iż w tym kierunku samorząd terytorialny niepodległej Polski mniej działał od samorządu przedwojennego w województwach południowych. Sprawa wprowadzenia przez samorząd gminny i powiatowy, zgodnie z art. 273 prawa budowlanego przymusu krycia dachów materiałem ogniotrwałym ze względu na ochronę przed pożarami jest aktualna. Powzięcie jednak uchwały sprawy nie wyczerpuje, gdyż ludności należało by ułatwić nabycie materiału ogniotrwałego i udogodnić warunki spłaty. Czy zagadnienie to zostanie rozwiązane przez założenie samorządowych warsztatów wyrobów dachówek cementowych i pustaków, czy przez wejście w kontakt ze spółdzielniami i powiatowymi kasami komunalnymi oszczędności, to już uzależnione jest od warunków lokalnych, ale samorząd powinien starać się iść śladami króla Kazimierza Wielkiego, o którym historia mówi, że zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną.

Roztoczenie przez samorząd więcej wnikliwego jak dotychczas nadzoru nad budownictwem jest sprawą zasadniczego znaczenia, gdyż trudno mówić o poszerzeniu praw samorządowych, skoro ustawowe dotychczasowe obowiązki samorządu nie są należycie wykonywane.

St. Gliszczyński.

Sprawa dodatku mieszkaniowego dla nauczycielek mężatek

W numerze 22 Samorządu Pan Z. Dymecki w artykule pod tyt. „Wyplata zaległych dodatków mieszkaniowych nauczycielkom — mężatkom“ dot-

knął „z lekka“ sprawy, która wielkim głosem domaga się pełnego i szczerego omówienia. Podejmując się tego omówienia, korzystam z przedstawienia sta-

nu prawnego sprawy przez Autora wspomnianego artykułu i opuszczam omówienie stanu faktycznego i perypetii prawnych sprawy.

Niewątpliwie kwoty zaległych dodatków mieszkaniowych, po które zgłoszą się nauczycielki mężatki, będą w wielu wypadkach znaczne, zwłaszcza w porównaniu z bardzo skromnymi możliwościami finansowymi gmin wiejskich, które mimo skrajnie wegetacyjnych budżetów z trudem wiążą koniec z końcem. W wielu, bardzo wielu wypadkach z trudem likwiduje się jeszcze zaległe dodatki mieszkaniowe, których wypłata nie nasuwała nigdy wątpliwości, a których nie płacono z powodu braku funduszy. W innych wypadkach gminy, licząc na oszczędności, uzyskane z powodu zwolnienia ich z obowiązku wypłaty dodatków mieszkaniowych nauczycielki, zaangażowały się w budowę szkół i nierzadko zaciągnęły na ten cel zobowiązania. W tych warunkach sprawa pokrycia nowego ciężaru w postaci zaległych dodatków mieszkaniowych dla nauczycielek mężatek niewątpliwie nie będzie łatwą do rozwiązania i nie można nad nią przechodzić do porządku dziennego. Pan Z. Dymecki podkreśla ogólnie te trudności i kończy swój artykuł apelem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wydanie wskazówek co do praktycznego stosowania okólnika w sprawie wypłaty zaległych dodatków mieszkaniowych nauczycielkom mężatkom, nie konkretyzuje jednak, co ma być treścią tych wskazówek. Przypuszczam, że ustalenie warunków spłaty zaległości, być może nawet wskazanie nowego źródła pokrycia nowego wydatku.

Problem pokrycia nowego wydatku, aczkolwiek trudny, nie jest jednak najważniejszym zagadnieniem w omawianej sprawie. Chodzi o sprawę o wiele ważniejszą niż pieniądze. Na wsi nowy wydatek nie tylko nie znajdzie pokrycia, lecz także nie znajdzie... zrozumienia. Nikt tam nie zrozumie, dla czego wkłada się ręce do pustej kasy gminnej, aby stamtąd wydobyć ostatnie złotówki na dodatek mieszkaniowy dla nauczycielki, która mieszkała w gminnym budynku szkolnym. Żadne najwięcej jurydyczne wywody nie tu nie pomogą! Wywodom prawnym przeciwny mieszkaniowiec wsi, zasiadający w organach ustrojowych gminnych, przeciwstawi takie mniej więcej rozumowanie. „Dodatek mieszkaniowy jest świadczeniem celowym przeznaczonym na zaspokojenie określonej potrzeby. Skoro potrzeba ta została już w ten lub inny sposób zaspokojona z funduszy publicznych, odpada potrzeba odnośnego świadczenia z tychże funduszy“. Nie zrozumie też popularny „szary człowiek“, dlaczego zgodnie z wywodami okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20-go lutego 1934 r. nie można uważać mieszkania zaofiarowanego mężowi nauczycielowi za ofiarowane jednocześnie jego żonie nauczycielce, zwłaszcza jeżeli żona przez zamieszkanie z mężem mieszkania tego nie odrzuciła.

Nie mogę zgodzić się z twierdzeniem Autora artykułu, jakoby przed wspomnianym wyżej okólnikiem Ministerstwa gminy uznawały prawo nauczycielek mężatek, zamieszkujących z mężem, do dodatku mieszkaniowego. Nie wiem, jak było gdzie indziej, ale w województwie krakowskim czynnik oby-

watelski w samorządzie od razu wystąpił z protestami i wnioskami o wyjaśnienie sprawy. Były także wypadki ofiarowywania nauczycielkom mężatkom, upominającym się o dodatek mieszkaniowy, mieszkań w innych budynkach szkolnych, których oczywiście nie przyjęto, ale gmina była „prawnie“ zwolniona od płacenia dodatku na mieszkanie. Inna rzecz, czy wolno nauczycielce mężatce, żyjącej przykładnie z mężem, ofiarować osobne mieszkanie z uwagi na postanowienia prawa cywilnego, a jeżeli nawet wolno, na pewno nie wypada. W każdym razie moment ten przemawia także za przyjęciem tezy okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1934 r.

Z tych powodów przewiduję, że wypłata zaległych dodatków mieszkaniowych dla nauczycielek mężatek napotka na trudności nie tylko z powodu braku pokrycia. Nie jest też wykluczone, że gminy będą dążyły do wywołania nowego wyroku N. T. A. w nadziei, że przytoczenie nowych argumentów wywoła zmianę stanowiska N. T. A. Nie jest to wykluczone, jeżeli się zważy, że wyrok N. T. A., jak każdy wyrok sądowy, zależy w dużej mierze od rodzaju obrony swych tez przez strony i że N. T. A. zmienia czasem swoje stanowisko.

Wydaje się, że wyjaśnienie sprawy przez nowy wyrok N. T. A. byłoby najlepszym rozwiązaniem sprawy. Być może, że w N. T. A. znajdują się jeszcze podobne sprawy nie rozstrzygnięte, które można wykorzystać dla innej wykładni przepisów, bo wszak chodzi tu wyłącznie o wykładnię, która jest dyskusyjna, czego dowodzi choćby uprzednia odmienna wykładnia tych przepisów przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W razie gdyby to najprostsze rozwiązanie sprawy nie nastąpiło, nasuwa się pytanie, czy gminy, zobowiązane do wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycielek — mężatek, mieszkających z mężami w gminnych budynkach szkolnych, nie mają prawa przeciwstawić roszczeniom zainteresowanych nauczycielek kompensaty z tytułu roszczenia o zapłatę za używanie ich budynków. Gmina, wypłacająca nauczycielce mężatce dodatek mieszkaniowy, niewątpliwie nie może mieć jednocześnie obowiązku bezpłatnego dostarczania jej mieszkania w budynku własnym gminy. Nie można traktować nauczycielki w zakresie praw do bezpłatnego mieszkania jako żony, zaś w zakresie praw do dodatku mieszkaniowego jako samoistnego pracownika.

Jeżeli znajdują się prawnicy, którzy i tę sprzeczność potrafią pogodzić, wylania się dalsza wątpliwość, czy gminy nie mogą obecnie omawianym roszczeniom przeciwstawić zarzutu, że nauczycielki mężatki o przydział mieszkania we właściwym czasie nie zgłosiły się i że na wypadek zgłoszenia się o przydział mieszkania gminy byłyby im te mieszkania przydzieliły, choćby np. przez wydzielenie z mieszkania męża jednego pokoju dla jego żony (i to zdarzało się!). Gminy miałyby, zdaniem moim, pełne prawo to zrobić, bo, wypłacając dodatek mieszkaniowy żonie, mogły traktować jej męża pod względem przydziału mieszkania jako samotnego i zmniejszyć rozmiar jego mieszkania.

Wyjaśnienia wymagałaby wreszcie sprawa rosz-

czeń nauczycielek mężatek, które zgłosiły swoje roszczenia poprzednio i roszczenia te zostały załatwione odmownie prawomocnymi orzeczeniami władz administracyjnych.

Przytoczone rozliczne wątpliwości co do stanu prawnego sprawy przemawiają na równi z zastrzeżeniami zasadniczymi za przywróceniem stanu prawnego, ustalonego okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1934 r.

Powrócić do tego stanu prawnego trzeba by w całości. Przykład z płacaniem z funduszków gminnych dodatku mieszkaniowego nauczycielce mężatce, mieszkającej w budynku tej samej gminy, jest zbyt drastyczny, aby nie był przekonywujący. Wydaje mi się jednak, że i przykład wypłacania z funduszków publicznych dodatku mieszkaniowego nauczycielce mężatce, która mieszka z mężem w mieszkaniu, opłacanym za pieniądze publiczne (w formie dodatku mieszkaniowego dla męża), niezgorzej uzasadnia poprzednią wykładnię obowiązujących przepisów przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku z dnia 20 lutego 1934 r. W związku z tą ostatnią sprawą wypada przypomnieć, że dodatek mieszkaniowy został wliczony do obecnych poborów funkcjonariuszów państwowych i że zatem nauczycielki, żony tych funkcjonariuszów, należałoby uważać także za mieszkające w mieszkaniu, opłacanym z funduszków publicznych.

*
* *

Występując w omawianej sprawie czynię to z głębokiego przeświadczenia o słuszności przedstawionych wyżej poglądów na jej istotę i na sposób jej rozwiązania. W szczególności chciałbym oddzielić moje zastrzeżenia w sprawie nieuzasadnionych, zdaniem moim, roszczeń pewnej grupy osób spośród nauczycielstwa od zasadniczego mojego stanowiska wobec kolegów, pracujących na innym odcinku administracji państwowej. Nie potrzebuję chyba zapewniać, że stosunek ten jest więcej niż pozytywny. Wraz z resztą społeczeństwa zdaje sobie sprawę z doniosłej roli nauczycielstwa w życiu Polski współ-

czesnej. Wiem, że praca ich oddawana, zresztą podobnie jak i w innych działach administracji, często ponad normę, odbywa się nierzadko w trudnych warunkach. Ze względu na takie a nie inne obecne możliwości finansowe Państwa uposażenie nauczycieli, może nawet nieco korzystniejsze od uposażenia funkcjonariuszów państwowych (awans automatyczny), jest skromne. Dlatego nie chciałbym, aby omawiane zastrzeżenia były rozumiane jako zastrzeżenia przeciwko jednemu z posunięć, zmierzających do poprawy bytu części nauczycieli.

Chcę nadto dać wyraz przekonaniu, że wyjaśnienia sprawy zgodnie z przedstawionymi przeze mnie poglądami wymaga nawet dobrze zrozumiany interes własny nauczycielstwa. Do spełnienia swoich zadań nauczyciele potrzebują w terenie ogromnego autorytetu. Pobieranie przez nauczycielki mężatki, mieszkające w gminnych budynkach szkolnych, dodatków mieszkaniowych z funduszków właścicieli tych budynków niewątpliwie autorytetu tego nie wzmocni.

Wracając do zagadnienia od strony poprawy bytu nauczycieli, trudno nie stwierdzić, że poprawy tej nie powinno zaczynać się od grupy osób, które jej potrzebują mniej od innych nauczycieli, korzystając z przywileju dwóch uposażeń w rodzinie.

Wreszcie, skoro już mowa o pracowniczym aspekcie sprawy, nie sposób nie podnieść, że zrealizowanie roszczeń nauczycielek mężatek zmniejszyłoby lub odroczyłoby w gminach zobowiązanych do zapłaty zaległych dodatków mieszkaniowych szanse poprawy bytu pracowników gminnych, a nauczyciele, jako najbliżsi sąsiedzi gminy, winni dobrze wiedzieć, jak palącą jest ta poprawa. Jakże często pracownicy gminni o tych samych co nauczyciele kwalifikacjach (w woj. krakowskim z reguły) pracują nie mniej niż nauczyciele za o wiele niższe wynagrodzenie. Nie mówię już o pomocnikach gminnych, którzy często posiadają znaczne wykształcenie naukowe, a pracują dosłownie od rana do wieczora za 60 lub 80 zł miesięcznie.

Mgr Józef Przetocki.

W sprawie projektu ustawy o publicznych bibliotekach oświatowych

Wszelka ustawa, która w ten czy inny sposób zahacza o samorząd terytorialny, winna, zdaniem moim, odpowiadać kardynalnej, dotychczas zresztą przestrzeganej, zasadzie nie robienia wyłomu w podstawowych ustawach, normujących ustrój i finanse komunalne.

W każdym zaś razie, o ile ustawa specjalna podważa wspomnianą zasadę, winna ona przewidywać odpowiednią nowelizację tych przepisów, które by kolidowały z nowym stanem prawnym.

Stanowisku takiemu niezawodnie nie odpowiada projekt ustawy o publicznych bibliotekach oświa-

towych, złożony przez posła Budzanowskiego i innych.

W szczególności art. 4 projektu wspomnianej ustawy, nadający chociażby w pewnym zakresie specjalne kompetencje zwierzchnictwa i nadzoru powiatowym centralom bibliotecznym, jest sprzeczny z dekretem z dn. 4 lutego 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej, jako też z ustawą z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, które to przepisy normują ustrój i kompetencje poszczególnych organów samorządowych.

O ile ustęp 1-szy art. 6-go projektowanej ustawy wychodzi z założenia poszanowania przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1924 r. o sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne, o tyle zasadzie wspomnianej zaprzecza ustęp 2-gi tegoż artykułu, gdyż przewiduje on, że nie organ stanowiący danego samorządu, jedynie powołany do uchwalania budżetu, a więc i ustalenia w granicach ogólnych możliwości finansowych wszelkich wydatków danego związku samorządowego, lecz rada wojewódzka ustali co-roczenie wysokość świadczeń finansowych samorządu na biblioteki publiczne. Nie ulega wątpliwości, iż samorządowa gospodarka finansowa winna opierać się na jednolitych zasadach, obowiązujących w tej mierze samorząd.

Nie widzę motywów rzeczowych ani praktycznych, jakieby uzasadniały angażowanie rady wojewódzkiej do spraw, które należą do kompetencji wydziału wojewódzkiego, ten ostatni bowiem, właśnie z mocy obowiązujących przepisów, jest powołany do współdziałania z władzą nadzorczą w sprawach zatwierdzania budżetów powiatowych związków samorządowych. Stwierdzić też należy, iż projektodawcy, wprowadzając zasadnicze zmiany w obowiązujących ustawach, nie przewidzieli nowelizacji odnośnych przepisów.

Uregulowanie w drodze ustawowej sprawy ak-

cji bibliotecznej jest niezawodnie kwestią ważną, ułatwienie jednak tej sprawy po myśli projektu ustawy, pomijając już uchybienia natury formalnej, o których mowa wyżej, byłoby zdaniem moim ułatwieniem czysto teoretycznym, bez wskazania bowiem nowych źródeł dochodowych, jakie musiałyby być specjalnie przyznane samorządowi na powyższy cel, siłą faktu akcja biblioteczna byłaby nadal prowadzona przez samorząd w tym zresztą zakresie, w jakim dotychczas pozwalały na to ogólne zbyt szczupłe i niewystarczające możliwości finansowe samorządu.

Nie zabieram głosu, o ile chodzi o meritum projektu; w sprawie tej winni wypowiedzieć się specjaliści, uważam jednak, iż każda nowa ustawa winna regulować całokształt danego zagadnienia, w danym zaś wypadku również zagadnienie koordynacji działalności wszelkiego rodzaju organizacji i instytucji oświatowych w zakresie zakładania i utrzymywania bibliotek, stwierdzić bowiem należy, iż w tej dziedzinie panuje duża dowolność i bezplanowość, a chodzi tu przecież o bardzo doniosłą sprawę o znaczeniu państwowym. Dla uporządkowania tych spraw jedynie na odcinku samorządowym oraz wyłącznie pod względem organizacyjnym zbędną jest ustawa, która nie zapewnia możliwości istotnych osiągnięć.

R. Tejszerski.

Biuletyn gminny czy powiatowy

Faktem niespornym jest, iż wiele wysiłków w obecnych warunkach życia samorządowego wymaga zagadnienie uaktywnienia gmin i gromad.

Gmina tu i ówdzie zbyt szybko biurokratyzuje się, nawał bowiem spraw z zakresu administracji poruczonej coraz bardziej ciąży nad jej rozwojem. Ponadto niewystarczające dochody nie zezwalają na intensywne prowadzenie takiej gospodarki, która by w dostatecznej mierze zaspakajała potrzeby ogółu mieszkańców gminy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Gromady w dzisiejszym stanie organizacyjnym, o dobrowolnych zadaniach i niezwykle skromnych środkach finansowych nie mogą również mimo nieraz najlepszej woli swych organów zastąpić gminy i w jej imieniu dźwigać kulturę wsi.

W tych warunkach każdy krok, środek, zamierzenie, wniosek, myśl, zdążająca do wzmożenia kontaktu pomiędzy gminą i obywatelami powitać należy z radością i uznaniem.

Jednym z tych zamierzeń jest projekt wydawania przez zarządy gmin wiejskich stałych biuletynów gminnych¹⁾. Jakież zadanie spełniać one mają w myśl wywodów autora?

„Celem takiego biuletynu musi być nie co innego, jak ułatwienie współpracy sołtysów z zarządami

gminnymi i wzmożenie kontaktu gminy z obywatelem, przez który to kontakt obywatel przestanie być czynnikiem biernym w życiu publicznym. Dla zarządów gminnych, jako ich organów pomocniczych i ich sołtysów ma to znaczenie doniosłe ze względu na ułatwienie i usprawnienie funkcji administracyjnych. „Biuletyn gminny“ potrzebny jest jako publikacja urzędowa zarządu gminnego, zawierająca w pierwszym rzędzie te wszystkie komunikaty, które podaje się do wiadomości na sesjach sołtysom, zazwyczaj jak dotychczas w formie ustnej. Należą tu więc komunikaty o interesujących ludność i miejscową administrację ustawach i rozporządzeniach oraz zarządzenia władz, wreszcie zarządzenia i obwieszczenia zarządów gminnych, wydawane z urzędu lub w wykonaniu zarządzeń odnośnych władz“.

Ułatwienie zatem zarządowi gminnemu współpracy z sołtysami oraz zaznajamianie ludności ze sprawami będącymi w zasięgu działalności gminy i bezpośrednio oraz praktycznie obchodzącymi obywateli — oto dwa najważniejsze cele, jakim mają służyć biuletyny.

Nie należy, przypuszczam, wątpić, że w gminach terytorialnie dużych, materialnie wystarczająco wyposażonych, o zróżnicowanej i rozwiniętej działalności gospodarczej tak gmin, jak i gromad, posiadających sprawne kierownictwo, dzielnych, ofiarnych i inteligentnych pracowników, ta forma współpracy z sołtysami i kontaktu z ludnością ko-

1) Patrz artykuł B. Wesołowskiego p. t. „Biuletyn Gminny“, Samorząd z 4 czerwca br. Nr 23.

rzyść przyniesie i biuletyny z biegiem czasu mogą stać się nawet w pewnych przypadkach omal niezbędną strawą dla działaczy, interesujących się samorządem i sprawami społecznymi. Z praktyki wiemy, iż są szczęśliwie rozwiązane próby wydawania nawet i biuletynów gromadzkich²⁾, spełniających ku zawodoleniu sołtysa i obywateli swoje zadania. Oczywiście są to gromady o specjalnej strukturze, składzie ludności, położeniu terytorialnym itp., przykładem tym więc sugerować się nie należy. Pomijając zatem fragment gromady, zastanowić się należy, czy w przeciętnej gminie biuletyn utrzyma się jako wyżej omówiona stała forma współpracy gminy z sołtysami i społeczeństwem.

Obawiam się, iż w niewielkiej gminie, pędzącej z biedą z dnia na dzień swój żywot, o personelu i kierownictwie, niepozabawionym bynajmniej dobrej woli, lecz może bez połotu i inicjatywy, a ponadto przytłoczonym nadmiarem codziennej szarej żmudnej pracy, która przecież wykonana być musi, żywot biuletynu będzie krótki, ku cichej zresztą radości tych, którzy go stworzyli i z trudem przy życiu starali się utrzymać.

Wątpię, czy w tego rodzaju przeciętnych, a stanowiących bardzo pokaźną liczbę gmin wiejskich również i sposób redagowania biuletynu będzie na tyle umiejętny i zajmujący, iż faktycznie osiągnie najważniejszy cel tj. nawiązanie kontaktu z ludnością.

Chwila, w której treść biuletynu przestanie interesować nie tylko szerszy ogół obywateli, ale i aktywnych działaczy gminnych czy gromadzkich, chwila, gdy zbieranie, gromadzenie potrzebnego materiału i samo bezpośrednie wydawanie biuletynu stanie się dla zarządu gminnego (wójta i jego współpracowników) przykrą i nasuwającą wiele kłopotów pracą — chwila ta będzie jednocześnie początkiem mniej lub więcej gwałtownego końca żywota biuletynu. I nikt na pewno nad zgonem tym ubolewać nie będzie.

Nie pomogą tu wysiłki i dobre chęci, nie te bowiem tylko elementy stanowią mają o możliwości utrzymania biuletynu.

Tam, gdzie z inicjatywą i poparciem tego rodzaju zamierzenia gminy nie wyjdzie z pomocą samo społeczeństwo, próba ta wcześniej czy później stanie się fiaskiem. Musi być zatem odpowiedni klimat wśród mieszkańców gminy, dostateczna umiejętność redagowania, jak i odpowiedni materiał prasowy.

W warunkach, w jakich żyjemy, przy bardzo skromnej stopie życiowej, niezaspakajanych z braku środków często nawet zupełnie prymitywnych potrzebach, niskim na ogół stanie umysłowym mieszkańców znacznej ilości gmin, małym wyrobieniu społecznym, wydawanie biuletynu często korzyści nie przyniesie, stając się z czasem w najlepszym razie tylko publikacją urzędową zarządu gminnego przez nikogo omal nie czytaną.

Jakież więc wnioski ostatecznie należy postawić, aby odpowiedzieć na pytanie, w jakich warun-

kach więc można biuletynowi zapewnić trwały i pożyteczny żywot. Wydaje mi się, że biuletyn powinien być redagowany w siedzibie władz powiatowych, przez specjalny komitet redakcyjny, powołany do życia przez wydział powiatowy. Nie obojętną będzie tu współpraca i z czynnikami społecznymi.

Biuletyn składać się winien niejako z 2-ch części: 1) interesującej wszystkie gminy, sołtysów i mieszkańców powiatu, 2) dotyczącej tylko zagadnień danej gminy i znajdujących się na jej obszarze gromad.

Większych technicznych i organizacyjnych trudności przy wydawaniu tego podwójnego niejako rodzaju biuletynu nie widzę, część pierwszą o charakterze omal ściśle urzędowym redagowałby wydział powiatowy (komitet redakcyjny), drugą właściwy zarząd gminny.

Przy powyższym systemie mielibyśmy starannie i jednolicie opracowaną tę część biuletynu, jaka stanowić ma niejako urzędową publikację zarządu gminnego, a które to sprawy, praktycznie biorąc, są omal identyczne we wszystkich gminach. Przecież sprawy załatwiane na sesjach sołtysów, zarządzenia władz powiatowych, terminy płacenia podatków, czy wykonywanie innych obowiązków ustawowych itp., w tej samej mierze i w takim samym stopniu interesują mieszkańców wszystkich gmin danego powiatu. Zarząd gminny byłby ponadto odciążony od wykonywania pracy dość poważnej, wymagającej pewnej umiejętności, jasnego sformułowania zamierzeń, natomiast miałyby pełną inicjatywę i swobodę w poruszaniu tych spraw, które, jak już nadmienilem interesują, bezpośrednio tylko gminę i gromadę.

Sesje sołtysów, w czasie których biuletyny byłyby doręczane (z równym powodzeniem można znaleźć bardziej nowoczesny, dogodniejszy i pewniejszy środek doręczania biuletynów), bez większych trudności można by w obrębie powiatu co do terminów ich odbywania uzgodnić i ujednoczyć, przy czym na sesjach tych tam, gdzie zaszczyły tego potrzeba, treść pierwszej części biuletynu poddawana by była jeszcze wnikliwemu omówieniu.

Mam wrażenie również, iż wydawanie biuletynu przez władze powiatowe i gminne łącznie ułatwiłoby znalezienie odpowiedniej i trwalszej formy zewnętrznej. Normalnie biuletyny odbijane byłyby na kliszach np. systemu „Gestetner“, czy innego, ewent. w drukarniach, będących własnością związków samorządowych, bądź prywatnie tam, gdzie kalkulacja przy dużym nakładzie wypadłaby odpowiednio tanio i oszczędnie. Te zresztą sprawy mają znaczenie drugorzędne i w rozmaity sposób — zależnie od miejscowych warunków i okoliczności — rozwiązane być mogą.

Nie należy przy tej okazji zapominać, iż wiele powiatów wydawało i nadal jeszcze wydaje podobnego rodzaju publikacje. O ile wiem, są to na ogół wydawnictwa o bardzo urzędowej sztywnej formie, raczej publikujące tylko oficjalne zarządzenia, stąd też mało popularne i nie spełniające tego zadania, jakie mogłyby spełniać, gdyby istotnie potrafiły nawiązać żywy kontakt ze społeczeństwem. Dla przykładu przytaczam: jeden z Orędowników w woj. zachodnich jako wyłączną treść numeru podaje dosłow-

²⁾ Patrz art. p. t. „Biuletyn gromady Boernerowo“, Głos gminy wiejskiej i gromady Nr 8 rok 1939.

nie tylko komunikat przewodniczącego wydz. pow. o przepisowej jeździe na drogach (wierszy 16), znaczna część zatem karty tytułowej, jak i nast. świecą białymi plamami, budząc mniemanie, iż starosta skonfiskował niebezpieczne zgoła wynurzenia przewodniczącego wydz. pow.

Inny, jako ciekawe i pouczające komunikaty urzędowe, podaje ku uciesze mieszkańców gmin nazwiska i imiona oraz przyczyny i wysokość kar, nałożonych na wójtów.

Tego rodzaju błędów należałoby oczywiście za wszelką cenę unikać. Istota zagadnienia bowiem bez względu na to, czy biuletyn będzie powiatowy, gminny, czy gromadzki, tkwi w rozumnym i bezpośrednio nawiązanym porozumieniu z miejscowym społeczeństwem. Wydaje mi się, iż najłatwiej będzie to można osiągnąć za pośrednictwem pow. zw. sam. Z tych też względów wypowiadam się raczej za biuletyna-

mi powiatowymi, wydawanymi przy współudziale zarządów gminnych.

W art. niniejszym nie wyczerpałem wielu kwestyj organizacyjnych, redakcyjnych i technicznych, jakie wiązać się będą z wydawaniem biuletynów powiatowych, nie wspominałem o ewentualnej części artykułowej ani ogłoszeniowej, nie omówiłem form współdziałania z organizacjami społecznymi i temu podobnych wielu zagadnień.

Nie o to mi bowiem chodziło. Pragnąłem jedynie wskazać, iż wydawanie biuletynów gminnych spotka się w praktyce w licznych przypadkach z dużymi trudnościami, wysunąłem wreszcie nową koncepcję biuletynów powiatowych, respektujących w pełni i interesy poszczególnych gmin.

O powodzeniu jednak tej czy innej formy biuletynu zadecyduje w końcu zawsze człowiek i jego umysłowe oraz duchowe wartości.

Mgr Stanisław Malanowicz.

Głosy czytelników

Czy będą nowe etaty nauczycielskie?

Dużo i wszechstronnie mówiono i pisano ostatnio o wielkiej liczbie dodatkowych etatów nauczycielskich, potrzebnych dla szkolnictwa powszechnego. Coś około 20.000. Troskano się już nawet, czy nie zbraknie nauczycieli.

Pisano i mówiono również, że powszechność nauczania na poziomie szkoły III stopnia to również sprawa obronności i w hierarchii potrzeb poczesne miejsce zajmować powinna, by jak najprędzej zlikwidować analfabetyzm zwykły i powrotny.

Pisano i mówiono — a jak się robi?

Z przewidzianych w budżecie na rok ubiegły 4.000 nowych etatów nauczycielskich uruchomiono tylko 2.000. Na rok bieżący nie przewidziano już dodatkowych etatów zgodnie z rozreklamowanym planem (corocznie 4.000 nowych etatów dla szkolnictwa powszechnego), ale zapewniano i przyrzekano uroczyście, że bezwzględnie będą uruchomione pozostałe z roku ubiegłego 2.000 etatów.

Corocznie już w maju gminy otrzymywały od inspektorów szkolnych zawiadomienia, które szkoły otrzymają dodatkowych nauczycieli lub gdzie będą otwarte szkoły nowe i jakie przygotowania należy poczynić dla zorganizowania normalnej pracy tych nauczycieli. W tym roku czerwiec zbliża się już ku końcowi, a przydziału nowych etatów nie ma i — co gorzej — zaczynają rozchodzić się słuchy, że etatów tych w ogóle nie będzie.

Dziesiątki nowozbudowanych izb lekcyjnych w ostatnich latach stoi pustkami. Oczekuje nauczycieli. Setki izb wynajętych i urządzonych. Rok szkolny kończy się i dziesiątki tysięcy rodziców zadają sobie tragiczne pytania — czy znowu na próżno? Czy nadal bez rezultatu? Czy i następne dzieci mają przejść przez wiek obowiązkowego szkolnego bez moż-

ności pójścia potem w świat, bo bez odpowiedniego świadectwa szkolnego,

To niemożliwe, by w czasach, gdy skarb wydaje dziennie kilka milionów złotych zabrakło trzech milionów na cały rok dla zaspokojenia najbardziej naglących potrzeb, usankcjonowanych już w budżecie.

A jeśli tak będzie, jeśli w wykonaniu budżetu państwowego na rok 1939/40 Minister Skarbu nie uruchomi niezbędnych na ten cel kredytów? Czy przestać tylko na złorzeczeniach pod adresem złych czasów, czy też podjąć jakąś akcję zaradczą?

Sądze, że należy pomyśleć o środkach zaradczych.

Upowszechnił się na całym obszarze Rzeczypospolitej obyczaj składkowania na F. O. N. i wręczania armii różnych przedmiotów na dobrojenie wojska. Czy nie warto sięgnąć do tych wzorów i zastosować je do potrzeb szkolnictwa?

Wiadomo mi z moich wędrówek po kraju i rozmów z rodzicami, że wielu z nich chętnie świadczyłoby dodatkowo na rzecz szkoły powszechnej, byleby sprostała ona potrzebie, byleby spełniała tę rolę, jaką w ustroju szkolnictwa i w organizacji życia publicznego i przemysłowo-handlowego na nią włożono.

Wiadomo bowiem, że ze szkoły I stopnia nie przyjmą dziecka do szkoły średniej, nie przyjmą do rzemiosła, ani później do służby na poczcie, na kole lub służby zawodowej w wojsku.

Trzeba dać dziecku możliwość ukończenia przynajmniej sześciu klas — szkoły II stopnia, a ponieważ szkoły takiej na miejscu nie ma, to wypada popyłać je do sąsiednich, odległych o 6 — 8 kilometrów szkół wyżej zorganizowanych, prosząc uprzednio Boga, by kierownik tej szkoły mógł i zechciał „obce“ dziecko przyjąć.

Nie zawsze jest tam miejsce, a poza tym na dłuższą drogę trzeba lepiej dziecko obuć i przyozdobić, lepiej więc byłoby złożyć się po kilka złotych i mieć lepszą szkołę na miejscu. Niestety, powiadają, byliśmy już w tej sprawie u inspektora szkolnego, ale odpowiedział nam, że tego nie można zrobić i trzeba czekać aż należny etat będzie przyznany.

Myślę, że trzeba tu znaleźć jakieś rozwiązanie. Nauczyciela do szkoły powszechnej powinien dać Skarb Państwa, jeśli jednak nie daje dlań etatu, władze szkolne powinny znaleźć możliwość dopuszczenia do nauki w szkole nauczyciela, utrzymywanego z funduszy pozabudżetowych. Jeśli już Skarbu Państwa nie stać, to niepodobieństwem jest, by władze szkolne przeszkadzały rodzicom w gotowości dodatkowych świadczeń, zmierzających do polepszenia szkoły i nauki dzieci.

Jeśli nie pasuje, by w szkole publicznej uczył nauczyciel całkiem „prywatnie“ utrzymywany, można do akcji wciągnąć gminę — również czynnik prawa publicznego.

Wyobrażam sobie sprawę w ten sposób. Jeśli w okolicy niezbędna jest szkoła wyższego stopnia i tylko brak etatu nauczycielskiego stoi na przeszkodzie podniesieniu stopnia jednej ze szkół, inicjatywę podniesienia stopnia tej szkoły podejmuje gmina i zobowiązuje się wobec władz szkolnych do dostarczenia funduszy na utrzymanie dodatkowego nauczyciela. Fundusze te gmina zbiera w części z własnego budżetu, a w części ze składek zainteresowanych rodziców i z dobrowolnych ofiar na ten cel. Zebrane fundusze gmina przekazuje władzom szkolnym na wynagrodzenie kontraktowego pełnoprawnego nauczyciela, by nie czuł się on upośledzony w stosunkach z innymi kolegami. Ze wszech miar byłoby pożądane, by władze szkolne w zamian zapewniły, że w tych przypadkach, gdy rodzice wykazują tak wielkie uspołecznienie i taką ofiarność, no-

wy etat nauczycielski będzie dodany szkole przy najbliższej możliwości.

Brak etatów nauczycielskich dotyczy przede wszystkim szkół wiejskich i na wsi głównie można spodziewać się takiego gospodarskiego podejścia do sprawy. Ale mogłoby to z powodzeniem być zastosowane i w dużych miejskich szkołach, przy których opieki szkolne posiadają obecnie po kilka i kilkanaście tysięcy złotych rocznych dochodów (z dobrowolnych składek rodziców) i nie zawsze wydają je według właściwej hierarchii potrzeb, bo nie zawsze istotne potrzeby mają. Tak się to już przyjęło, że potrzeby szkół miejskich zawsze na pierwszym miejscu są uwzględniane przez władze szkolne, bo to rodzice i bliżej mają do urzędu, i skłádniej umieją potrzeby te uzasadnić, i zmanifestować umięją całą gromadą, a władza, jak władza — dla świętego spokoju uwzględnia potrzeby nie najpilniejsze, lecz najbardziej natrętnie przedstawiane. Uszczknąć 1.500 złotych, to często mniej niż 10% wpływów, a dodatkowy nauczyciel pozwoli rozwiązać trudności organizacyjne, zjawiające się z roku na rok w poszczególnych szkołach dużych i uruchamiane nowe etaty kierować na wieś.

Nie jest to właściwe, jako norma w organizacji szkolnictwa powszechnego, lecz przejściowo — gdy Skarb musi świadczyć na przygotowania wojskowe, a czas nie czeka i dzieci wychodzą z wieku obowiązku szkolnego — forma samopomocy społecznej w szkolnictwie powszechnym powinna być wyzyskana, a gminy winny stać się oparciem dla niej.

Jeśli by to dało możność podniesienia stopnia chociaż paruset szkół o rok — dwa wcześniej, byłoby poważnym osiągnięciem, bo każdy taki etat to co-roczenie około 40 nowych lepiej przygotowanych do życia wychowanków.

Czytelnik.

Przegląd orzecznictwa

POJĘCIE „PŁATNIKA PODATKU GRUNTOWEGO” W ROZUMIENIU USTAWY O PODATKU WYRÓWNAWCZYM.

Przez płatników podatku gruntowego, którzy w myśl art. 5 ustawy z 20 marca 1931 r., poz. 172 Dz. Ust., podlegają opłacie podatku wyrównawczego, rozumieć należy te osoby, na których imię w okresie wymiaru podatku wyrównawczego był przypisany podatek gruntowy.

(Wyrok NTA z 9 marca 1939 r. L. rej. 5863/35).

Skarżącym braciom S. wymierzył Zarząd Gminy K. podatek wyrównawczy od gruntów na rok 1935/36, biorąc za podstawę sumę wymierzonego im na ten rok podatku gruntowego. Skarżący wnieśli odwołanie, w którym zarzucili, że nie są już właścicielami opodatkowanych podatkiem gruntowym gruntów. Zarazem odwołanie zawierało pod adresem Urzędu Skarbowego w Ł. prośbę o skreślenie skarżących z listy płatników podatku gruntowego.

Władza pozwana nie uwzględniła odwołania, jako nie znajdującego oparcia w ustawie.

Na zarzuty skargi rozważył Najwyższy Trybunał Administracyjny co następuje:

1. Podniesiony na wstępie skargi zarzut, iż nakaz płatniczy nie zawierał indywidualnego oznaczenia wszystkich skarżących jako płatników, pozostawił Najwyższy Trybunał Administracyjny bez rozpoznania, jako nie podniesiony w odwołaniu. Skarga kasacyjna poza tym skierowana jest przeciw orzeczeniu odwoławczemu, a nie przeciw nakazowi płatniczemu.

2. Zarzut, że skarżący wskutek sprzedaży gruntów przestali być płatnikami podatku gruntowego, a tym samym i podatku wyrównawczego, uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny za nieuzasadniony. Z aktów, a w szczególności też z końcowego zdania odwołania, wynika, że w miarodajnym czasie skarżący figurowali na liście płatników podatku gruntowego. Ta okoliczność jest sama przez się do-

stateczną podstawą do wymiaru skarżącym podatku wyrównawczego, którego podmiotami, w myśl art. 5 ustawy z 20 marca 1931 r., poz. 172 Dz. Ust., są m. inn. „płatnicy“ podatku gruntowego — a więc nie te osoby, na których ciąży w zasadzie obowiązek podatkowy w zakresie podatku gruntowego (właściciele gruntów), lecz te, które w miarodajnym okresie były „płatnikami“, czyli te, na których imię był przypisany podatek gruntowy w tym czasie. Związanie podatku wyrównawczego z faktem opodatkowania podatkiem gruntowym, mające na celu uproszczenie jego wymiaru i zwolnienie władz gminnych od badania materialnych podstaw obowiązku podatkowego w dziedzinie podatku państwowego może ten swój cel osiągnąć tylko przy tej interpretacji danego przepisu, że podmiotem podatku wyrównawczego jest osoba, będąca konkretnym płatnikiem podatku gruntowego, a więc jako płatnik tego podatku prowadzona przez właściwe władze w ewidencji, a nie osoba, której obowiązek podatkowy w zakresie podatku gruntowego musiałby dopiero być w drodze postępowania administracyjnego ustalany.

Skoro więc odwołanie zarzutu, że skarżący nie byli płatnikami podatku gruntowego w znaczeniu

powyżej wyjaśnionym nie podniosło, a akta wykazują, że wymiar podatku wyrównawczego został oparty na stanie faktycznym, zgodnym z przepisami ustawy, władza pozwana zasadnie odwołania nie uwzględniła.

3. W tym stanie rzeczy dalszy zarzut skargi wadliwości postępowania z powodu nie rozprawienia się władzy pozwanej w zaskarżonej decyzji z zarzutami odwołania nie może być również uwzględniony, gdyż władza, powołując się na przepisy prawa, dające w niespornym stanie faktycznym Gminie K. prawo do nałożenia na skarżących podatku wyrównawczego, nie naruszyła zasad postępowania administracyjnego ze szkodą dla skarżących.

W tym stanie rzeczy Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

Uwaga. Pomimo uchylenia ustawy z 20 marca 1931 r. wyrok niniejszy jest nadal aktualny z uwagi na przepis art. 1 ustawy z 27 lutego 1937 r., poz. 104 Dz. Ust., zmienionego ustawą z 10 marca 1939 r., poz. 132 Dz. Ust. Przepis ten bowiem nadal nakłada obowiązek podatku wyrównawczego na „płatników państwowego podatku gruntowego“.

STO.

Ze Związku Powiatów R. P.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.

W dn. 19 i 20 czerwca 1939 r. odbyło się pod przewodnictwem p. o. Prezesa p. J. Siwca posiedzenie Rady Związku Powiatów R. P. w lokalu Związku w Warszawie.

W posiedzeniu wzięło udział 33 członków Rady.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności oraz sprawozdania rachunkowego za r. 1938/9 Rada na wniosek Komisji Rewizyjnej, poparty obszernym sprawozdaniem, oceniającym dodatnio wyniki całorocznej pracy Związku, udzieliła jednomyślnie absolutorium Zarządowi.

Ponadto Rada uchwaliła zwołać Zjazd Główny Związku Powiatów R. P. w m. listopadzie do Warszawy.

Wreszcie Rada na podstawie referatu p. W. Dulnicza przeprowadziła obszerną dyskusję w sprawie Kodeksu Pracy w samorządzie. W wyniku tej dyskusji Rada doceniając w pełni konieczność uregulowania tego zagadnienia, uznała za niezbędny możliwie czynny współdziałanie Związku w pracach nad tym problemem zwłaszcza, że wniesiony do Sejmu projekt ustawy w tej sprawie wymaga, zdaniem Rady, daleko idących poprawek. Zarazem Rada uznała, iż przedstawione jej tezy do powyższego referatu na ogół odpowiadają możliwościom samorządu terytorialnego i mogą służyć za podstawę do dalszych pracowań oraz interwencji u miarodajnych czynników w kierunku uregulowania tej sprawy z uwzględnieniem interesów tak związków samorządowych, jak również pracowników.

Sprawy bieżące

REALIZACJA PRZEZ BANK GOSP. KRAJOWEGO PRAWA ZASTAWU NA WPLYWACH ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH A USTAWODAWSTWO ODDŁUŻENIOWE.

Niektóre związki samorządowe z różnych przyczyn nie wywiązują się z zobowiązań ustalonych planami oddłużeniowymi. Na tym tle wierzyciele np. tego rodzaju co Bank Gospodarstwa Krajowego słusznie występują na drogę egzekucji prawem przewidzianej. Na skutek interpelacji jednego z urzędów wojewódzkich Bank Gospodarstwa Krajowego uza-

sadził konieczność stosowania odpowiednich rygorów, ujawniając przy tym sposób traktowania sprawy przy uwzględnieniu sytuacji samorządu.

Przytaczając poniżej argumenty Banku, uważamy za słuszne, aby szersze koła samorządowców z nimi się zaznajomiły.

Przede wszystkim kierowane do poszczególnych izb skarbowych pisma, którymi Bank dokonuje zajęcia wpływów komunalnych tego czy innego dłużniczego związku samorządowego — w celu pokrycia swych należności, nie uregulowanych w terminie,

nie są wnioskami o decyzję, lecz stanowią wykonanie umownego prawa zastawu na wspomnianych wpływach. Prawo to jest ustalone w każdej umowie o pożyczkę komunalną, poprzedzonej odpowiednią uchwałą organu stanowiącego związek, zatwierdzoną przez jego władzę nadzorczą. Ponadto Ministerstwo Skarbu dla każdej pożyczki Banku, zabezpieczonej na wpływach komunalnych, wydaje odnośnej izbie skarbowej reskrypt, z góry zarządzający realizację tego prawa zastawu na każde żądanie Banku.

Każdy dłużnik Banku z tytułu pożyczki długoterminowej posiada plan umorzenia pożyczki, wykazujący terminy płatności i wysokość każdej raty półrocznej. Na podstawie takiego planu umorzenia powinien więc związek samorządowy przewidzieć co roku odpowiednie kredyty w budżecie, podlegającym zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą. Niezależnie od tego Bank przed terminem płatności każdej raty półrocznej przypomina każdemu związkowi oddzielnym pismem o terminie płatności i o wysokości raty. Po upływie co najmniej 2-ch tygodni od terminu płatności, Bank wzywa oddzielnym pismem spieszący związek do uregulowania zaległej raty w ciągu dalszych 2-ch tygodni. Dopiero po bezskutecznym upływie tego dodatkowego terminu Bank wykonuje swe prawo zastawu na wpływach komunalnych, uzyskując tą drogą wpłatę nie wcześniej, jak po upływie co najmniej 2-ch miesięcy od terminu płatności raty.

Jeżeli zaś związek samorządowy nie może pokryć całej raty ściśle w jej terminie płatności, powi-

nien — przed terminem płatności raty — zwrócić się do Banku o ulgi w spłacie. Ulgi tych w każdym uzasadnionym wypadku Bank udziela, odraczając na kilka miesięcy spłatę raty półrocznej lub rozterminowując ją na spłaty miesięczne.

Ewentualne zwracanie się Banku do władz nadzorczych przed każdorazowym wykonaniem przysługującego Bankowi prawa zastawu na wpływach komunalnych nie byłoby uzasadnione z uwagi na charakter cywilno - prawny tego zastawu, a ponadto opóźniałoby egzekucję i wpływałoby na dalsze narastanie należnych Bankowi odsetek zwłoki. Zdaniem Banku byłoby raczej pożądane, by władze nadzorcze generalnymi zaleceniami wpływały na dobrowolne i terminowe wywiązywanie się związków samorządowych z zaciągniętych zobowiązań — względnie w razie potrzeby — na uprzednie ich postępowanie o ulgi w spłacie rat.

W związku z powyższymi wyjaśnieniami nasuwają się wskazówki, zawarte w okólnikach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a mianowicie: w okólniku Nr 70 z dnia 8.IX.1936 r. o wykonaniu planów oddłużenia związków samorządowych (szczególnie co do stałej ingerencji władz nadzorczych w sprawie ścisłej realizacji tych planów), oraz w okólniku Nr 4 z dnia 19.I.1938 r., zawierającym instrukcję budżetową dla związków samorządowych, a w szczególności w tych ustępach rozdziału VI tego okólnika, które przypominają o rygorach art. 25 rozporz. oddłużeniowego (rozp. Prez. R. P. z dn. 24.X.1934 r.) w wypadku nienależytego wykonywania planów obsługi długów przez związki oddłużone.

Z PRAC POLESKIEGO WYDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO.

W dniu 13 czerwca odbyło się posiedzenie Poleskiego Wydziału Wojewódzkiego. Na porządku dziennym poza budżetami dwóch miast wydzielonych Brześć n/B. i Pińska znalazło się szereg uchwał gospodarczo - finansowych rad powiatowych. Z tych uchwał na szczególną uwagę zasługują uchwały o pomocy udzielonej przez powiaty spółdzielniom rolniczo - handlowym. Zatwierdzono mianowicie uchwałę rady powiatowej w Brześciu n/B. o udzieleniu gwarancji pow. spółdzielni rolniczo-handlowej do wysokości 50.000 zł, analogiczną uchwałę dotyczącą pow. związku samorządowego w Kamieniu Koszyrskim, przy czym gwarancja wyraża się kwotą zł 30.000 oraz uchwałę rady powiatowej w Prużanie o przeznaczeniu śpichlerza powiatowego o wartości 66.000 zł na udziały do spółdzielni powiat. roln. - handl.

Wszystkie te postanowienia idą w kierunku poprawy sytuacji dobrze rozwijających się spółdzielni powiatowych, którym samorząd na Polesiu idzie z wydatną pomocą. W ten sposób spółdzielnie przy małych kapitałach udziałowych mogą rozwinąć szeroką działalność głównie w zakresie handlu zbożem. Przekazanie śpichlerza w Prużanie umożliwi spółdzielni oprócz zabezpieczenia swoich obrotów na własnym majątku.

Z innych uchwał, odnoszących się do samorządu terytorialnego, zanotować należy zatwierdzenie sta-

tutu opłat za badanie zwierząt w pow. brzeskim, uchwały rady powiatowej w Kamieniu Koszyrskim o udzieleniu gwarancji P. Z. U. W. w wysokości 10.000 zł za Zjednoczenie Organizacji Społecznych na budowę domu społecznego w Kamieniu Koszyrskim.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO W WILNIE.

W dniu 12 czerwca r. b. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. Wicewojewody J. Rakowskiego odbyło się posiedzenie Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tym zostały rozpatrzone: uchwały finansowe Rady Miejskiej w Wilnie z dnia 11 maja rb. oraz z dnia 9 czerwca rb., odwołania gminy m. Wilejki od decyzji Wilejskiego Wydziału Powiatowego w sprawie budżetu uchwalonego na rok 1939/40 i w sprawach administracyjno - gospodarczych, odwołanie Zarządu Miejskiego w Wilnie od decyzji Święciańskiego Wydziału Powiatowego w sprawie częściowego umorzenia kosztów leczenia przypadających od gminy wiejskiej Podbrodzie, dwa odwołania od dokonanego przez gminę m. Wilna wymiaru podatku od widowisk. Zatwierdzono dwa budżety dodatkowe gminy m. Wilna na rok 1939/40 na ogólną sumę 1.876.404 zł. Ponadto Wydział Wojewódzki przedyskutował i uchwalili projekty rozporządzeń porządkowych Wojewody: 1) o wewnętrznym oświetleniu domów i 2) o czasie zamykania

bram domów w m. Wilnie. W myśl tego ostatniego rozporządzenia, które ma obowiązywać po upływie 14 dni od jego ogłoszenia, bramy domów winny być zamykane w okresie letnim (od 1 maja do 1 października) o godzinie 23, w okresie zaś zimowym (od 1 października do 1 maja) o godzinie 22 min. 30.

WETERYNARIA SAMORZĄDOWA W POWIECIE WARSZAWSKIM.

Do zagadnień weterynaryjnych wykonywanych na odcinku powiatowym należy: badanie zwierząt rzeźnych i mięsa oraz kontrola weterynaryjna nad mięsem i jego przetworami, lecznictwo weterynaryjne i praca oświatowo - weterynaryjna, zapobieganie i zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych, nadzór weterynaryjny nad targowicami zwierzęcymi.

Badanie weterynaryjne zwierząt rzeźnych i mięsa oraz produkcja mięsa odbywać się winna z reguły w rzeźniach odpowiednio urządzonych, zaopatrzonych w chłodnie, urządzenia do przeróbki odpadków z racjonalnym rozwiązaniem ścieków.

Stan rzeźni w powiecie warszawskim jest zły. Rzeźnie nie posiadają żadnych urządzeń tak, że 450-tysięczna ludność powiatu karmiona jest mięsem, które z powodu braków urządzeń rzeźni traci około 20% swych wartości odżywczych.

W powiecie istnieje obecnie czynnych 18 rzeźni i miejsc uboju.

Z liczby tej cztery rzeźnie są własnością miast (Nowy - Dwór, Zakroczym, Otwock, Piaseczno), jedna jest własnością gromady Karczew, reszta, tj. dwanaście rzeźni i miejsc uboju stanowi własność prywatną. W tej liczbie figuruje prywatna rzeźnia w Pruszkowie.

Jak wynika z zestawienia, stan urządzeń i przydatności budynków rzeźnianych musi ulec likwidacji w terminie bliższym czy dalszym 14 rzeźni, w tej liczbie rzeźnie miejskie w Otwocku i Piasecznie oraz 12 rzeźni, stanowiących własność prywatną (Pruszków, Pomiechówek, Michałów, Jabłonna, Henryków, Falenica, Zacisze, Pustelnik, Rąbentów, Okuniew, Jeziorna, Łomianki), rozbudowie — rzeźnie miejskie w Nowym - Dworze i Zakroczymiu.

Rzeźnia gromadzka w Karczewie po przebudowie (bez chłodni) została w całości oddana do użytku w tym roku.

Za punkt wyjścia do rozważań nad kwestią powstania samorządowych rzeźni publicznych, należy przyjąć sprawozdanie Komisji Ministerialno - Wojewódzkiej o stanie rzeźni w powiecie warszawskim, powołanej pismem Min. Roln. i R. R. z dnia 25.V.1937 r. za Nr W. V. I/25.

Po zbadaniu całokształtu stanu rzeźni Komisja doszła do wniosku, że należy dążyć do likwidacji wszystkich rzeźni publicznych, będących własnością osób prywatnych i do utrzymywania rzeźni publicznych przez związki samorządowe (punkt 6, strona 16 sprawozdania).

Poza tym niektóre rzeźnie samorządowe istniejące należy rozbudować, a nie nadające się do rozbudowy rozebrać, przenieść na inne miejsce i wyposażać w nowoczesne urządzenia.

Rzeźnia jest zakładem użyteczności publicznej o charakterze sanitarnym i eksploatacja jej przez osoby prywatne będzie zawsze sprzeczna z właściwym celem rzeźni.

Troska o zdrowotność publiczną jest obowiązkiem samorządów i tylko eksploatacja rzeźni przez te samorządy zapewnia osiągnięcie właściwych celów rzeźni.

Wydział Powiatowy opracował projekt planu rozwiązania kwestii rzeźnianej w powiecie i przesłał go Województwu na co uzyskał aprobatę Min. Roln. i R. R. z dnia 20.VII.1938 r. Nr W. V.-I/25 przesłaną przy piśmie Urzędu Wojewódzkiego z dnia 1 sierpnia 1938 r. Nr RW. VI-I-22.7.

Stosownie do powziętego projektu i po wprowadzeniu pewnych zmian kolejność wykonania tych potrzeb przedstawia się następująco:

Z chwilą wybudowania rzeźni w Michałowie przez gm. Legionowo ulegają likwidacji miejsca uboju w Michałowie, w Jabłonie oraz rzeźnia w Henrykowie. Rzeźnia gminna w Michałowie obsługuje gminy: Legionowo, Jabłonnę i Nieporęt.

Pobudowanie nowej rzeźni miejskiej w Otwocku przyczyni się do zniesienia starej rzeźni, szpecącej i zatrzymującej tereny przeznaczone na sanatoria (ul. Samorządowa) oraz do zlikwidowania miejsca uboju w Falenicy. Rzeźnia ta będzie obsługiwać Otwock i południową część gm. Letnisko - Falenica.

Budowa rzeźni gminnej w Markach rozwiąże produkcję mięsa dla gmin: Marki i Brudno i cz. Nieporęt. Ulegną likwidacji rzeźnia prywatna w Pustelniku oraz rzeźnia w Zaciszu — własność Państwowych Wytwórni Uzbrojenia.

Budowa nowej rzeźni w Piasecznie przyczyni się do likwidacji starej rzeźni, położonej w mieście niemal na rynku oraz do zamknięcia rzeźni prywatnej w Jeziornie.

Wreszcie budowa rzeźni gminnych w Rąbentowie, Pruszkowie i w Młocinach rozwiąże tak palącą sprawę na powyższych terenach.

Wyszczególniony plan ułożony został według kolejności potrzeb i stanu używalności obecnych obiektów.

Dzisiejsze tempo prac jest aż nazbyt powolne, aby przynajmniej z wielkim opóźnieniem i przy pomocy własnych funduszy udało się wykonać zakreślony plan inwestycji rzeźnianych.

Inwestycje weterynaryjne wykonywane będą z trzech źródeł: 1) z własnych wpływów gmin (opłaty ubojowe + ewentualnie inne wpływy własne), 2) subwencji Wydziału Powiatowego i 3) pożyczek bądź dotacji z zewnątrz.

O ile chodzi o pomoc Wydziału Powiatowego gminom, to przyjęto zasadę, iż nadwyżkę wpływów nad wydatkami będzie się przeznaczać w całości na inwestycje weterynaryjne.

W roku budżetowym 1938/39 nadwyżka wynosić będzie zł 76.700,— w roku 1939/40 — zł 73.500,—. W latach następnych (1940/41 i 1941/42) po zł 63.000,— — 64.000,—).

Podstawowym źródłem finansowania przy inwestycjach rzeźnianych będą pożyczki, gdyż koszt budowy jednej rzeźni (około 250.000,—) jest zbyt duży, aby można było go pokryć z bieżących sum. Rze-

źnie są inwestycjami rentującymi się, więc nie ma powodu obawiać się zaciągania pożyczek długoterminowych.

Lecznictwo zwierząt gospodarskich. Dla sprawniejszej obsługi terenu powiat podzielony jest na rejon, obejmujące tereny 2 — 3 gmin. W gminach rolniczych funkcjonują lecznice, względnie przychodnie dla zwierząt.

W tych rejonach powiatu, gdzie rolnictwo jest słabiej reprezentowane, ustanowione są siedziby lekarzy rejonowych, którzy udzielają porad w określonych godzinach.

W czterech rejonach funkcjonują lecznice i przychodnie dla zwierząt (Łomianki, Jabłonna, Miłosna i Jeziorna).

Wszystkie mieszczą się w lokalach wynajętych.

W roku 1938 Wydział Powiatowy wybudował powiatową lecznicę dla zwierząt w Jeziornie, gdzie urządziła się szkoła dla podkuwaczy. Częściowe wykończenie i uruchomienie lecznicy nastąpi w roku bieżącym. W roku 1939/40 przewiduje się na częściowe wykończenie zł 15.000,—. Całkowite wykończenie nastąpi w roku 1940/41. Program 4-ro letni w dziedzinie lecznictwa zakończy wybudowanie przez gromadę w Karczewie przychodni dla zwierząt w roku budżetowym 1940/41.

Zapobieganie i zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych (grzebowiska). Gminy obowiązane są do stosowania ogólnych środków ochronnych i nadzoru w obrębie gminy, usuwania i niszczenia zwłok i odpadków w sposób, zapobiegający niebezpieczeństwu rozszerzenia zarazy i utrzymywania w tym celu grzebowisk. Wszelkie koszty związane z utrzymaniem grzebowisk ponoszą gminy.

Stosownie do powyższego w ramach 4-letniego planu inwestycyj gminy urządzają grzebowiska.

Targowiska zwierzęce. Targi wielkie odbywają się w czterech miastach: Piasecznie, Zakroczymiu, Nowym - Dworze i Pruszkowie. Całkowicie urządzone targowisko zwierzęce posiada tylko Piaseczno. Prace wykonano w roku 1938. Urządzenie targowisk w pozostałych miastach będzie wykonane przez miasta w zakresie własnych budżetów według planu.

Z POWIATU POSTAWSKIEGO (WOJEW. WILEŃSKIE).

Wydział Powiatowy w Postawach wydał w kwietniu br. odezwę do rolników powiatu w sprawie racjonalnej gospodarki rolnej oraz w sprawach sanitarnych następującej treści:

Chcesz być zamożniejszym? Chcesz pozbyć się biedy, która przez opieszałość niejednokrotnie cię w swoim życiu nawiedza? Zastosuj się do niżej podanych wskazówek, a napewno przekonasz się, że wyjdzie to ci na dobre.

1. *Oczyść pole, łąkę i pastwisko z kamieni*, bo przecież wiesz, że kamienie z roku na rok ogromnie utrudniają ci pracę, marnują narzędzia i pole. Pobieraj kamienie w kupę, a zobaczysz jaki kawał pola pod nimi się marnował.

2. *Tęp wszelkie chwasty (osty i kaniańkę).* Chwasty pobierając z ziemi odżywcze składniki i wilgoć obniżają w dużym stopniu plony. A więc czym prędzej zniszcz je na swoim polu i wpłyn na

swego sąsiada, by je zniszczył u siebie.

3. *Zalóż w swoim gospodarstwie kompost.* Da ci to niespodziewany, a znaczny dochód. Nie wiesz jak go założyć? zasięgnij porady u swego instruktora rolnego, którego macie w gminie, albo pofatyguj się do Wydziału Powiatowego. Tam ci chętnie wytłumaczą.

4. *Oczyść podwórze.* Brudne podwórze świadczy o niechlujstwie gospodarza i jest źródłem różnych chorób. Śmiecie nie powinny leżeć pod progiem, a składaj na kupę kompostową. Kompost użyj jako nawóz.

5. *Urządź zbiornik na gnojówkę i zrób dno nieprzepuszczalne w chlewie*, bo gnojówka wsiąka do ziemi, a przez to rokrocznie tracisz najważniejszą nawóz, zrób to — bo się opłaci.

6. *Nie marnuj z pieca popiołu*, a użyj go jako nawóz pod warzywa lub len, a zobaczysz jakie osiągniesz duże korzyści.

7. *Wytnij okna w chlewach i oborach i pobiel je wewnątrz.* Nie marnuj swego inwentarza, daj mu korzystać ze słońca. Słońce, czystość i powierze znacznie wpływają na ich rozwój i zdrowie. Nędzny inwentarz jest jednocześnie nędzą gospodarza.

8. *Zrób żłoby.* Zaoszczędzi ci to dużo paszy. Nie wiesz jak zrobić? Pójdź do instruktora rolnego, a on ci pokaże. Nie odkładaj z dnia na dzień, a uczyni to zaraz, bo przez to odkładanie na potem, marnujesz dużo swego dobytku, którego nikt nie wróci.

9. *O każdym wypadku podejrzanego choroby u ludzi i zwierząt zgłaszaj natychmiast do gminy lub Posterunku Policji.*

10. *Zastosuj podorywkę i orkę zimową.* Taką uprawą wyniszczysz chwasty i przygotujesz pole pod następny zasiew. Orki wiosenne przesuszają rolę, a w związku z tym i zmniejszają plon.

11. *Oczyść ziarno do siewu*, a pozbędziesz się zachwaszczenia pól. Poślad możesz skarmić, przecież i tak dajesz osypkę trzodzie. Będziesz miał czyste zboże, drożej można je sprzedać. Maszyny do czyszczenia zboża są w każdej gminie, tylko nie pożałuj trochę fatygi.

12. *Nie niszczy drzew i krzewów*, bo one dodają piękna naszym drogom i osiedlom, a sam dołóż starań, by twoja zagroda była ukwiecona i zadrzewiona.

13. *Biel i pielęgnuj swój sad.* Każde gospodarstwo winno posiadać choć kilka drzewek. Można je nabywać za pośrednictwem instruktora rolnego. Bieląc drzewka, niszczysz robactwo i chronisz je od nadmiernego naświetlenia słonecznego. *Nie kupuj drzewek u wędrownych agentów.*

14. *Ptaki to swoi przyjaciele*, bo niszczą na drzewach i zasiewach wszelkie robactwo. Ułatwiał ptakom przetrwanie zimy i dożywiał je, a latem buduj im domki.

Chcesz być zdrowym, długo żyć i zaoszczędzić wydatków na lekarza i lekarstwo — uporządkuj wewnątrz swego mieszkania i podwórka.

1. *Biel mieszkanie wewnątrz kilka razy do roku wapnem*, nawet jeśli nie tynkowane i nie zaklejaj

ścian papierem, za którym mnoży się robactwo jak karaluchy i pluskwy. Tęp je jeśli są.

2. *Zrób w swoim gospodarstwie dobry, szczelny i wygodny ustęp.* To nie wielki wydatek. Nie będziesz chodził za węgly swoich zabudowań i zanieczyszczał obejścia. Wiemy przecież, że nawet zwierzę ma w tym wypadku swoje miejsce, a cóż wtedy mówić o człowieku? Poza tym należy wiedzieć, że ludzkie odchody są źródłem zakażenia się tyfusem brzusznym i czerwonką.

3. *Zrób odpowiednią betonową studnię* zdalą od chlewów i ustępu, bo trzeba wiedzieć, że jeśli studnia jest płytka i nieuszczelna, a blisko chlewa lub ustępu położona, może stać się źródłem zarazy. Odchody ludzkie ze złego ustępu dostają się do studni, a z wodą zaraza trafi do twego żołądka.

4. *Nie bój się świeżego powietrza,* które jest potrzebne człowiekowi do życia, jak rybie woda. Świeże, czyste powietrze leczy chore płuca, a zdrowie chroni od choroby.

5. *Przewietrzaj mieszkanie latem i zimą* — otwieraj codziennie okna, lufciki i drzwi. Jeżeli nie masz otwieranych okien lub lufcików, to trzeba je zrobić.

6. *Daj dostęp słońcu do swego mieszkania.* Myj często okna, jeżeli są zbyt małe powiększ je i usuń z okien wszystkie rzeczy, które utrudniają dostęp światła do wnętrza.

7. *Zabezpieczaj mieszkanie przed muchami,* które są roznośicielami zarazy (tyfus brzusny, czerwonka) i tęp je jeżeli są.

8. *Naczynie stołowe i kuchenne chowaj do szafki,* lub na półkę przykrywaną, a artykuły spożywcze wynoś do spiżarni i chroń od much i zanieczyszczenia.

9. *Utrzymuj mieszkanie we wzorowej czystości* i co najmniej raz w tygodniu odkurzaj, zdejmuj pajęczyny i myj podłogę. Przed zamiataniem zwilż podłogę wodą. Nie pluj na podłogę, a tylko do spulwaczki.

10. *Codziennie myj się w domu używając mydła,* a co najmniej dwa razy na miesiąc w łaźni, dbaj o czystą bieliznę osobistą i pościelową — nie będziesz miał wszy — roznościela tyfusu plamistego. Brudną bieliznę składaj do specjalnie przeznaczonego worka i po wypraniu wygotuj ją we wrzątku.

11. *Nie używaj wspólnego naczynia do jedzenia.* Każdy musi mieć oddzielną łyżkę i miskę, bo przez wspólne jedzenie z jednego naczynia możesz zarazić się gruźlicą lub inną chorobą.

12. *Śpij na osobnym łóżku.* Łóżko służy tylko do spania — nie siadaj na nie i nie pozwalaj innym siadać, nie rób z łóżka składu na rzeczy i nie rzucaj na łóżku kożucha i ubrania. W każdym łóżku winien być siennik wypchany słomą, często zmienianą.

13. *Myj często ręce wodą bieżącą,* a koniecznie przed każdym jedzeniem i po każdym załatwieniu swojej potrzeby. Nie używaj wspólnego ręcznika zwłaszcza do twarzy i nie dotykaj rękami oczu, bo zarazisz je jaglicą (trachomą).

14. *Tęp gnidy bo z nich lęgną się wszy,* używaj często gęstego grzebienia, choćby dla sprawdzenia czy nie rozplodziły się we włosach wszy.

Wykonanie powyższych wskazówek będzie sprawdzane przez władze państwowe i samorządowe — zastosuj się więc do tych wskazówek, a unikniesz kar przewidzianych ustawami.

SPRAWOZDANIE Z PODZIAŁU KREDYTÓW NA DOMY SPOŁECZNE.

Zgodnie z uchwałą Komitetu do Spraw Kultury Wsi, Ministerstwo Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło w końcu ubiegłego roku w Państwowym Banku Rolnym kredyt na budowę domów społecznych. Na początek otwarty został kredyt w wysokości 75.000 zł. O warunkach udzielania kredytu Ministerstwo Rolnictwa i R. R. powiadomiło w swoim czasie PP. Wojewodów (pismo Min. Rol. i R. R. Nr O. R. I — 32/5 z dn. 16.XI 1938 r.).

Uruchomienie średnioterminowego, niskoprocentowego kredytu w P. B. R., będącego niejako wyrazem pomocy Państwa na rzecz akcji budowy domów społecznych, spotkało się z żywym oddźwiękiem zarówno w zarządach gmin, wydziałach powiatowych, jak i organizacjach społecznych.

Ogółem wpłynęło od grudnia 1938 r. do 1 maja 1939 r. 30 podań (odnoszących się do 35 domów społecznych) na ogólną sumę zł 137.187.—, nie licząc bardzo licznych zapytań o warunki kredytu.

Po rozpatrzeniu podań przyznano kredyt 3 Wydziałom Powiatowym, 12 gminom wiejskim i 2 gminom miejskim na dokończenie 20 domów społecznych, na ogólną sumę 67.000 zł, z czego przypada:

na woj. białostockie — 4.000 zł (dla Rutki, gm. Kadrysz, pow. suwalski),

na woj. kieleckie — 5.000 zł (Grzegorzewice, gm. Słupia, pow. Opatów i Chorążyce, gm. Koniusz, pow. Miechów),

na woj. krakowskie — 20.000 zł (Jeleń, gm. Jaworzno; Psary, gm. Trzebinia, pow. Chrzanów; Wojsław, gm. i pow. Mielec; Łąck, pow. Nowy Sącz; Kęсна Górna, gm. Ciężkowice, pow. Tarnów; Brzostek I, pow. Jasło).

na woj. lubelskie — 11.000 zł (Ogniwo, gm. Stanin, pow. Łuków; Stoczek, pow. Łuków; Urzędów, pow. Janów Lub.),

na woj. lwowskie — 2.500 zł (Orły, pow. Przemysł),

na woj. nowogródzkie — 3.000 zł (Wsielub, pow. Nowogródek),

na woj. poleskie — 3.500 zł (Antopol, pow. Kobryń),

na woj. tarnopolskie — 8.000 zł (Cygany, Krzywce Górne, Strzałkowce i Wołkowce — pow. Borszczów).

na woj. warszawskie — 10.000 zł (Sierpc, pow. Sierpc).

Cztery podania zatrzymano celem zebrania dodatkowych wyjaśnień. Dziewięć podań załatwiono odmownie z uwagi na to, że domy, na wykończenie których zaciągano kredyt, nie odpowiadały wytycznym ustalonym przez Komitet do Spraw Kultury

Wsi (wytyczne zawarte w okólniku Min. Spraw. Wewn. Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 22 z dn. 31 lipca 1938 r.).

Po wyczerpaniu pozostałych 8 tys. zł kredytu w P. B. R. — Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wystąpi o uruchomienie nowej transzy kredytu.

Należy z uznaniem pokreślić, że samorząd, zarówno gminny jak i powiatowy, w całym szeregu wypadków zaciągał kredyt nie na własne domy, ale na domy budowane przez organizacje społeczne, przyczyniając się w ten sposób do powstawania na wsi ognisk kulturalno - społecznych, a przez to do podniesienia poziomu kultury wsi.

S. P.

INFORMACJE O LETNISKACH PODCZAS „TYGODNIA ZIEM WSCHODNICH“.

W czasie od 5 do 11 czerwca r. b. odbył się „Tydzień Ziem Wschodnich“.

Zadaniem tego tygodnia było zwrócenie uwagi społeczeństwa polskiego na znaczenie ziem wschodnich dla państwa. Uważając, że poważnym czynnikiem propagandy będzie bezpośrednio poznanie tych ziem, Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w czasie tego tygodnia uruchomiło przy pomocy Związku Powiatów R. P., Ligi Popierania Turystyki i Centralnego Biura Wczasów Pracowniczych punkt informacyjny - propagandowy o letniskach i turystyce na ziemiach wschodnich.

Zorganizowane więc zostało biuro informacyjne, w którym poszczególne regiony, jak Wileńszczyzna, Polesie, Podole, Stanisławowskie, miały udekorowane piękną sztuką ludową tych regionów stoiska, w których informatorzy, znający szczegółowo teren, udzielali zainteresowanym wyczerpujących wyjaśnień. Dość słaba w początku frekwencja wzmogła się znacznie w ostatnich dniach tygodnia.

Zarówno kartotek, jak i prospektów dostarczył Związek Powiatów R. P. oraz poszczególne letniskowe Związki regionalne.

Po zlikwidowaniu punktu, niewyczerpane prospekty rozesłane zostały do biur ministerstw oraz większych instytucji bankowych.

OBRADY SEKCJI TURYSTYCZNEJ ORAZ GOSPODARCZEJ TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH W SPRAWIE AKCJI LETNISKOWEJ NA ZIEMIACH WSCHODNICH.

W sobotę 10 czerwca br. na zakończenie „Tygodnia Ziem Wschodnich“ odbyło się łączne posiedzenie sekcji turystycznej oraz gospodarczej Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, które poświęcone zostało omówieniu zagadnienia letniskowego na Ziemiach Wschodnich w płaszczyźnie zainteresowań Towarzystwa.

W obradach, obok członków wymienionych komisji, udział wzięli przedstawiciele Związku Powia-

tów R. P., Ligi Popierania Turystyki, Centralnego Biura Wczasów oraz poszczególnych regionalnych związków letniskowych z województw wschodnich i południowo-wschodnich. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego sekcji turystycznej dyrektora Janusza Rakowskiego, przewodnictwo objął uproszony przez obecnych przewodniczący autonomicznej sekcji letniskowej Związku Powiatów R. P., członek Zarządu tego Związku p. Franciszek Branny.

Obrady poświęcone zostały omówieniu tych zagadnień letniskowych, jakie wchodzi w orbitę zainteresowań Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, którego zadaniem jest dążenie do wzmagania i rozszerzania polskiego stanu posiadania na Ziemiach Wschodnich oraz rozpatrzeniu zarówno możliwości pomocy, jaką zgodnie z tym założeniem Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich mogłoby akcji letniskowej okazać, jak i korzyści, jakie z tej akcji wypływać by mogły dla Towarzystwa przy realizacji jego zamierzeń.

Omówieniu tych spraw poświęcony został pierwszy referat, w którym referent zaznaczył, że w przeciwieństwie do samorządu terytorialnego, uosobionego w Związku Powiatów R. P., który prowadząc akcję letniskową przez gminne, powiatowe i wojewódzkie samorządowe organizacje letniskowe, musi w pracy swej kierować się jedynie motywami gospodarczymi, dla Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich decydującym momentem w tej pracy jest moment polityczny, który wyraża się w tym, że przez podniesienie ludności polskiej na wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego, obok wzmocnienia przez to polskości na tych ziemiach, zwiększy się też zarazem oddziaływanie jej na mniejszości narodowe.

Z tej racji akcja letniskowa sprzyja tworzeniu szeregu punktów, które stanowią mogą ośrodki siły atrakcyjnej, dzięki promieniującej z nich polskiej kulturze.

Poza tym w referacie tym omówione zostały memoriały w sprawie letniskowej, jakie przesłane zostały do Towarzystwa przez Radę Gospodarczą Małopolski Wschodniej oraz przez tarnopolską komisję letniskową.

Przy omawianiu pierwszego memoriału, dotyczącego subwencji państwowych w kwocie około 10 milionów złotych na inwestycje letniskowe, podkreślone zostało słuszne stanowisko, jakie w przeciwieństwie do rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej zajmuje tarnopolska komisja letniskowa, która przy opracowywaniu projektów inwestycyjnych tylko część kosztu pragnie przerzucić na instytucje subwencjonujące, traktując te subwencje, jako uzupełnienie niewystarczających dla przeprowadzenia danej inwestycji funduszy własnych.

Następnie przedstawiciele związków letniskowych ze Stanisławowa, Tarnopola, Białegostoku i Wilna w krótkich referatach przedstawiciele najważniejsze zagadnienia, w rozwiązaniu których pragnęliby otrzymać pomoc od Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w formie interwencji u mierzalnych władz i instytucji kredytowych.

DWA LATA PRACY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU KULTURY WSI.

W dniu 13 czerwca br. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych zebranie Rady Naukowej Państwowego Instytutu Kultury Wsi. Zebranie otworzył i przewodniczył profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr Florian Znaniecki, powołany przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych na prezesa Rady Naukowej Instytutu, na miejsce opróżnione przez zgon prof. Władysława Grabskiego.

Prof. Znaniecki otwierając posiedzenie wygłosił krótkie przemówienie poświęcone wspomnieniu o ś. p. prof. Grabskim, którego pamięć członkowie Rady Naukowej uczcili przez powstanie. Następnie dyr. Państwowego Instytutu prof. dr Józef Chałasiński złożył sprawozdanie z dwuletniej działalności Państwowego Instytutu Kultury Wsi, zaznaczając, że zainteresowania naukowe w zakresie wsi szły do niedawna w trzech kierunkach: historycznym, ekonomicznym i etnograficznym. Nie było natomiast systematycznej pracy badawczej, ogarniającej całokształt zagadnień i procesów społeczno - kulturalnych wsi w ich wzajemnym powiązaniu oraz w ich związkach z różnymi formami życia zbiorowego ze wsią, z warstwą chłopską, z narodem i z państwem. Brakło również badań ześrodkowanych na współczesnych kulturalno - społecznych przeobrażeniach wsi w Polsce, jak również badań nad procesami i zagadnieniami kształtowania się nowego typu chłopca, który ogarnia swymi zainteresowaniami całokształt spraw Państwa w pełnym poczuciu odpowiedzialności za jego losy.

Dziedzina współczesnych problemów wsi i chłopca — oto główny program działalności naukowej Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

Zagadnienia, jakie opracowywane są przez Instytut, nie są ujmowane pod kątem widzenia spraw i zjawisk doraźnych, lecz pod kątem widzenia procesów długodystansowych, pod kątem widzenia centralnego problemu — roli chłopca i warstwy chłopskiej w życiu i przeobrażeniach Polski. Całokształt badawczych problemów Instytutu zajęty został w cztery działy: 1) wieś jako zbiorowość, jej potrzeby, instytucje i przemiany, 2) wzajemne stosunki wsi i miasta, 3) warstwa chłopska w narodzie polskim, oraz 4) badania nad akcją społeczno-kulturalną na wsi.

Odnosnie punktu pierwszego badania mają na celu przedstawienie warunków życia i potrzeb wsi z jednej strony, z drugiej zaś — zbiorowych dążeń wsi, nurtujących różne jej odłamy i będących źródłem jej przeobrażeń i rozwoju.

Badania zaś nad wzajemnymi stosunkami wsi i miasta mają na celu wyświetlenie procesów wzajemnego przystosowania się wsi i miasta oraz ich roli w społecznym i kulturalnym życiu narodu. Badaniami tymi objęte są zagadnienia od wpływu ludności wiejskiej do miast, jak również kwestie dotyczące roli małych miasteczek, jako lokalnych ośrodków życia kulturalnego okolicy wiejskiej.

W zakresie zagadnień objętych działem trzecim na czoło badań Instytutu wysuwają się procesy for-

mowania się warstwy chłopskiej i rozwój udziału wsi w społeczno kulturalnym życiu Polski — i to zarówno przez wytwarzanie się inteligencji pochodzenia wiejskiego, jak i przez społeczno - kulturalne życie samej wsi.

Wreszcie w zakresie badań nad akcją społeczno-kulturalną na wsi prace Instytutu dążą do wyświetlenia zasięgu i skuteczności metod stosowanych dotychczas, w szczególności w dziedzinie szkolnictwa zawodowo - rolniczego oraz oświaty pozaszkolnej.

Jak wynika ze sprawozdania, Instytut w ciągu dwóch lat swej działalności opublikował czterotomowe dzieło p. t. „Młode pokolenie chłopów”. Publikacja ta, opracowana przez dyrektora prof. dr. Józefa Chałasińskiego, przedstawia dążenia i prądy nurtujące młode pokolenie wiejskie i udział młodzieży wiejskiej w kształtowaniu się warstwy chłopskiej w Polsce. Praca ta została oparta na 1.544 życiorysach otrzymanych drogą konkursu ze wszystkich środowisk organizacyjnych młodzieży wiejskiej na terenie całej Polski. Poza tym na zakończeniu znajduje się opracowanie uniwersytetów ludowych w Polsce, oparte na 900 bardzo obszernych, 40-to stronicowych wypowiedziach ankietowych i przeszło 300 życiorysach nadesłanych przez wychowanków wszystkich uniwersytetów ludowych w Polsce. Na ukończeniu znajduje się również opracowanie niższego szkolnictwa rolniczego pod kątem widzenia jego roli w kulturalnym rozwoju wsi. Zapoczątkowano również badania nad rolą szkoły powszechnej oraz opracowane już zostały wyniki ankiety do bibliotek gminnych i centrali powiatowych w sprawie czytelnictwa na wsi.

W porozumieniu z Instytutem Teatrów Ludowych zgromadzony został drogą konkursu materiał do opracowania roli teatru w życiu wsi. Wreszcie na ukończeniu znajduje się opis organizacji i wyników akcji stypendialnej samorządu w dwóch wybranych powiatach.

Na zakończenie prof. dr Chałasiński przedstawił metody badań Instytutu, polegające na intensywnych badaniach terenowych oraz na wykorzystywaniu materiałów takich, jak: wszechstronne wywiady, biografie rodzin chłopskich i biografie indywidualne oraz ogłędne stosowanie ankiety, oparte na zasadach socjologicznych. Sprawozdanie dyrektora wywołało bardzo ożywioną dyskusję, podczas której m. innymi podniesiono z uznaniem właściwe metody i dobrą organizację badań Instytutu, wyrażając przekonanie, że w krótkim czasie Państwowy Instytut Kultury Wsi wysunie się na naczelne miejsce wśród analogicznych instytucji w świecie.

P.

JUŻ NA WYCZERPANIU!
**„Instrukcja dla Samorządowych
komisji lotniskowo-turystycznych”**

cena 0.50 zł. (+ porto)
Do nabycia w Związku Powiatów R.P.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 22.VI. 1939 r.)
 1 dol. St. Zjedn. — 5.33 zł.
 100 frank. szwajc. — 119.95 zł
 1 funt. szterl. — 24.91 zł.
 100 frank. franc. — 14.11 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 22.VI. 1939 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)
 Żyto 15.00 — 15.50 zł.
 Pszenica 26.50 — 27.50 zł.
 Jęczmień 18.25 — 19.00 zł
 Owies 18.75 — 19.50 zł.

Poradnik samorządowy

Pytanie: Jeden z zarządów gminnych zapytuje:

- 1) czy wójt (podwójci) może obecnie kandydować na radnego,
- 2) czy w razie jego wyboru na radnego musiałby się zrzec mandatu radnego, gdyby chciał nadal sprawować mandat wójta — podwójciego (art. 12 ust. DUPR. 35/33),
- 3) czy obecny wójt w razie jego wyboru na radnego miałby oświadczyć się do art. 12 dopiero po upływie jego kadencji?
- 4) czy w wypadku rezygnacji wójta — podwójciego po myśli art. 12 ust. musiałby nastąpić wybór wójta, lub jednego z nich i jak biegłaby w tym wypadku kadencja dla każdego z nich,
- 5) czy kadencja podwójciego biegnie równoległe z kadencją wójta, czy niezależnie?

Odpowiedź. W myśl art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 23.3.33 r. (D. U. R. P. nr 35, poz. 294) radny, obejmując stanowisko wójta, podwójciego lub ławnika traci mandat radnego. Jak zatem z treści tego postanowienia wynika, niedopuszczalne jest *równoczesne piastowanie* mandatów radnego i członka zarządu, natomiast zakaz ten nie obejmuje kandydowania.

Wójt (podwójci) może zatem kandydować na radnego, ale, rzecz oczywista, z chwilą jego wyboru na radnego musi on zrzec się mandatu wójta, względnie zrezygnować z mandatu radnego, jeżeli woli pozostać nadal wójtem, przy czym zgodnie z podanym wyżej art. 12 ust. 4 sprawowanie w dalszym

ciągu obowiązków wójta nawet w braku jakiegokolwiek oświadczenia powoduje automatycznie utratę mandatu radnego. Skoro zatem wójt pełniąc obowiązki wójta traci automatycznie mandat radnego to nie może on odraczać oświadczenia co do mandatu radnego aż do upływu jego kadencji jako wójta. Rozstrzygnięcie tej kwestii następuje bowiem z chwilą zbiegu dwu mandatów (wójta i radnego).

W razie rezygnacji wójta, względnie podwójciego następuje wybór uzupełniający na podstawie § 26 rozporz. Min. Spraw Wewn. z dnia 6.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. nr 108, poz. 960), który postanawia, że gdy w okresie kadencji ubędzie członek zarządu gminnego, starosta powiatowy zarządza w ciągu 14 dni wybory uzupełniające. Kadencja nowoobranego wójta względnie podwójciego biegnie w myśl § 3 ust. 2) rozp. II Min. Spraw Wewn. z dnia 15.XII.1933 r. (D. U. R. P. nr 100, poz. 769) z dniem zatwierdzenia wyboru przez 5 lat, przy czym jest ona niezależna od kadencji rady gminnej.

Kadencje wójta i podwójciego są od siebie niezależne. Za taką interpretacją przemawia postanowienie przytoczonego wyżej § 26 rozp. II Min. Spraw. Wewn. z dnia 6.XII.1934 r. które ustala, że gdy ubędzie członek zarządu gminnego zostają zarządzone wybory uzupełniające, a więc kadencja każdego z członków zarządu jest traktowana oddzielnie.

J. B.

Komunikaty

Z INSTYTUTU TEATRÓW LUDOWYCH.

Instytut Teatrów Ludowych poleca zespołom teatralnym do grania w okresie letnim następujące utwory:

Sobótka świętojańska — widowisko obrzędowe w opracowaniu M. Mikuty. Cena 1,20 zł.

Serce matki — opracowania inscenizacyjne W. Tropaczyńskiej - Ogarkowej. Cena 1,80 zł.

Słeboda — obraz sceniczny w 4 odsł. na podstawie dzieł Wł. Orkana opracowała J. Mierzejewska. Cena 1,80 zł.

Podhale — obraz sceniczny w 3 akt. napisała H. Rojówna. Cena 1,80 zł.

Powsinogi beskidzkie — E. Zegadłowicza — 10 obrazów scen. (ballad). (Można grać pojedyncze ballady). Cena 2,50 zł.

O roku ów... — widowisko histor. w 7 obrazach opracował E. Poreda. (Można grać pojedyncze obrazy). Cena 2,50 zł.

Rocznica — opracowanie insceniz. pieśni i wierszy patriotycznych. Cena 1 zł.

Ukazała się w druku nowa książka p. t. „Reżyseria w teatrze ludowym” — napisana przez J. Kochanowicza. Książka ta jest niezbędna w ręku każdego kierownika zespołu teatralnego. Cena 2 zł.

„Teatr Ludowy” — miesięcznik pod red. J. Cierniaka drukuje w każdym n-rze materiały teatralne i pieśni. Prenumerata roczna 5 zł, półroczna 2,50. Dawne roczniki po 3 zł.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Instytut Teatrów Ludowych, Warszawa 22, ul. Reja 9, należność zaś wpłacać na konto Instytutu w P. K. O. nr. 19.550. Książki te można zamawiać również we wszystkich regionalnych Związkach Teatrów Ludowych oraz w księgarniach.



TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH S. A.

ZARZĄD W WARSZAWIE UL. TRAUGUTTA 8

ADRES TELEGRAFICZNY „GIRARD”

TELEFONY 685-84, 643-10, 673-00

poleca najlepsze i najtrwalsze tkaniny LNIANE i BAWELNIANE,
dostarcza wszelkie artykuły dla szpitali i sanatoriów, bieliznę
pościelową, stołową i artykuły kąpielowe, drelichy na ubrania,
gazę lnianą, płótna oponowe surowe i impregnowane, żaglowe
i opakunkowe oraz wiele innych artykułów, które nabyć można
w składach fabrycznych

w Warszawie – Traugutta 8, w Poznaniu – Stary Rynek 51, w Krakowie – Mikołajska 6,
we Lwowie – Kopernika 4, w Łodzi – Piotrkowska 151, w Wilnie – Niemiecka 35

ORAZ WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH SKLEPACH WŁÓKIENNICZYCH.

OPIEKA NAD DZIEĆMI W RODZINACH ZASTĘPCZYCH

Wydawnictwo Związku Powiatów R. P., opracowane przez
F. Brannego zawiera m. in.: regulamin w sprawie umieszcza-
nia dzieci w rodzinach zastępczych, instrukcję dla rodzin za-
stępczych, przyjmujących dzieci na wychowanie, wzór książeczki
kontroli oraz wzór umowy z rodziną zastępczą. Str. 31 zł. 1.—
Cena książeczki kontroli 0.50.

Książeczkę kontroli można nabywać oddzielnie.

Zamówienia należy kierować do:

ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.
WARSZAWA I, MARSZAŁKOWSKA 81a m. 7
KONTO P.K.O. Nr 51177.

czas. 13458 / 21 / 26

Samorządowy Instytut Wydawniczy

(Warszawa, ul. Miodowa 6, tel. 592-63)

podaje do wiadomości,
że wyszedł już z druku
I tom zbiorowej pracy

Kazimierza Pyszkowskiego, inspektora Zw. Miast Polskich
Stanisława Rudzińskiego, radcy prawn. „ „ „
mgr. Stefana Grzeszczaka, referenta „ „ „

p. t.

STATUTY, REGULAMINY I INSTRUKCJE DLA MIAST

Tom I wydawnictwa,
obejmującego trzy od-
dzielne tomy nosi tytuł:

Organa Kolegialne i Biuro Zarządu Miejskiego

Bliższe szczegóły wydawnictwa ujęte zostały w pro-
spektach, które jednocześnie z ukazaniem się tomu I
rozesłane zostały do wszystkich Urzędów Wojewódz-
kich, Wydziałów Powiatowych i Zarządów Miejskich.

Na każde żądanie SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY
prześle szczegółowy prospekt wydawnictwa.